Nr 296a. Dnia 25 października. Sobota. Dnia 13 (25) października 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Kryspa i Kryspiana MM. Niedziela: Ewarysta Pap. M. Poniedziałek: Sabiny Męcz. Wtorek: Szymona i Tadeusza Apost.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 50 w. Zachód „ „ 2 „ 37 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 11.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 43 Zachód „ „ 4 „ 44 Długość dnia godzin 10 minut 1. Ubyło „ „ 6 „ 42.	Środa: Narcyza biskupa i Euzebji P. Czwartek: Zenobji Ł. i Zenobjusza B. Piątek: Wolfganga Bisk. Sobota: Wszystkich Świętych.

— ***Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Trubadur” (występ panny Elly Russel);—Teatr rozmaitości: „Sprzymierzeńcy” (występ pani Hofmanowej);—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Podróżomanja” i „Wyspa Tulipatan”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Prof. dr Wiktor Szokalski.

Szczęśliwym zaiste nazwać się może ten, kto w ciężkim zawodzie lekarza spędziwszy lat pięćdziesiąt z chlubą dla kraju i korzyścią dla nauki, zasłużył na szacunek u swoich i u obcych, a pomimo siwego włosa i sędziwego wieku nie spocząwszy, jak to czyni wielu na zebranych laurach, duchem młody, żyje wśród młodego pokolenia kolegów, złączony zeń ścisłemi węzły przyjaźni i podążający z postępem na równi z nimi.

Szczęśliwe i to społeczeństwo, które takich mężów wydaje, niedziw więc, że szczyci się nimi i gdy przyjdzie uroczysta chwila obchodu jubileuszu tych wybrańców losu, nietylko koledzy, rodzina i przyjaciele jubilata, lecz cały ogół wykształcony, któremu drogą jest nauka krajowa bez względu na jej specjalność, przyjmuje udział w obchodzie mającym na celu uznanie zasług jej przedstawicieli.

Lekarz z powołania swojego narażony na liczne niebezpieczeństwa rzadziej niż każdy inny dochodzi późnego wieku a jubileusz 50-letniej działalności niewielu lekarzy staje się udziałem.

Tem uroczystszym dla kolegów i dla jubilata jest jubileusz, mający na celu uczczenie półwiekowych trudów lekarza i uczonego, a taki właśnie obchodzi w dniu dzisiejszym prof. dr Wiktor Szokalski w otoczeniu licznego grona przedstawicieli świata lekarskiego, przyrodników i uczonych.

Wiktor Feliks Szokalski urodził się dnia 15-go grudnia r. 1811-go w Warszawie na Nowem Mieście.

Ojciec jubilata Antoni był urzędnikiem ministerjum skarbu za Księstwa Warszawskiego, matka zaś Justyna z Rogozińskich była jedną z pierwszych nauczycielek szkoły żeńskiej, założonej u Benonów przez miasto nasze pod głównym zarządem ks. Sapieżyny. Szokalski kształcił się w liceum warszawskiem licząc w gronie swoich kolegów Zygmunta Krasińskiego, Konstantego Gaszyńskiego i Leona Łubieńskiego, z którymi w przyjaznych i ścisłych zostawał stosunkach. Po otrzymaniu patentu dojrzałości w r. 1827-ym jubilat nasz zamierzał poświęcić się górnictwu i hutnictwu, ulegając jednak namowom ojczyma dra Kowszewicza, lekarza sztabowego 4-go pułku piechoty linjowej, wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu aleksandrowskiego.

W r. 1831-ym jako student IV-go kursu Szokalski pod gradem kul opatruje rannych a następnie ozdobiony krzyżem *virtuti militari* dąży do Francji. W drodze jednak zaskoczony tyfusem, osiada jubilat nasz w Niemczech, gdzie od połowy r. 1832-go dopełnia wykształcenia lekarskiego w uniwersytecie giesseńskim. Świetnie złożywszy egzamina w roku 1834-ym zyskuje stopień doktora medycyny, chirurgji i akuszerji, poczem kształci się dalej przez dwa następne lata w uniwersytecie heidelberskim i würzburskim.

Nie mogąc dłużej przebywać w niechętnej dla rodaków naszych Hessji udaje się Szokalski do Paryża w zamiarze objęcia posady asystenta w prywatnej klinice prof. Sichela. Tu jednak dyplom niemieckich uniwersytetów nie zostaje uznanym i uczony nasz pełniąc prywatnie obowiązki asystenta, uczęszczać musi do szkoły lekarskiej gdzie powtórnie w r. 1839-ym pozyskuje stopień doktora. Wtedy to opuszcza klinikę Sichela i rozpoczyna prywatne wykłady oftalmologji; oprócz tego pracuje jako lekarz dobroczynności VII go okręgu Paryża, lekarz szkoły batignolskiej i zakładu wychowania panien, utrzymywanego przez ks. Czartoryską, a zamiłowany w nauce pomieszcza swoje cenne prace w pismach francuskich i niemieckich. Jego to zasługą było założenie w r. 1844-ym towarzystwa, mającego na celu połączenie dwóch różnych podówczas kierunków medycyny francuskiej i niemieckiej i on pierwszym tego towarzystwa był prezesem.

W r. 1848-ym przenosi się Szokalski do Burgundji. Tutaj pełni on obowiązki lekarza przy budowie kolei ljońskiej i kieruje szpitalem Alice Sainte Reine. W tym to czasie powołano go na katedrę oftalmologji wszechnicy jagielońskiej, rząd jednak nie uwzględnił przedstawienia senatu akademickiego, pomimo, że Szokalski chlubnie odbył konkurs, napisawszy rozprawę: „O wpływie usposobień na formy zapalne oka”.

W r. 1853-im Szokalski wraca do rodzinnego miasta i tu po raz trzeci odbywa egzamina i pozyskuje od rady lekarskiej stopień doktora medycyny. Poprzedzony nauki i sławy rozgłosem zyskuje i między swoimi uznanie i wkrótce spotykamy go na stanowisku konsultanta, następnie ordynatora, a od roku 1858-go na stanowisku naczelnego lekarza w Instytucie oftalmicznym, którą to godność do dziś dnia piastuje. Oprócz tych zajęć jubilat nasz wykładał w Akademji medycznej fizjologję, a od r. 1865 do 1868-go był członkiem rady lekarskiej.

Nie będziemy tu wyliczali towarzystw naukowych, które jubilata od r. 1839 go do grona swojego zaliczały; oprócz wielu zagranicznych jest on członkiem honorowym wszystkich towarzystw lekarskich polskich, członkiem przybranym Akademji umiejętności w Krakowie, członkiem honorowym Spolsku Ceskych lekarou v Praze, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystw lekarskich wileńskich i podolskich, Towarzystwa kaukaskiego, od chwili zaś przybycia do Warszawy jednym z najczynniejszych członków warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, a od r. 1857-go stałym sekretarzem tegoż Towarzystwa. Jemu to zawdzięcza towarzystwo rozwój kierunku naukowego i zaprowadzenie posiedzeń biologicznych. Czcząc jego zasługi nasze Towarzystwo lekarskie obchodziło 25-letni jubileusz jego jako sekretarza stałego, w dniu 18-ym listopada r. 1882-go, przyczem wręczono jubilatowi dyplom na członka honorowego, a portret jego, pędzla Horowitza, zawieszono w sali posiedzeń. W kwietniu roku 1879-go obchodził Szokalski jubileusz 25-letniej pracy w instytucie oftalmicznym.

W dniu 25-ym października r. b. upływa 50 lat od czasu doktoryzacji jubilata i tę to rocznicę obchodzi uroczyście dzisiaj Towarzystwo lekarskie dla uczczenia zasług pracy naukowej, miłości dla społeczeństwa i rodaków, a do grona lekarzy dołączają się przyrodnicy i uczeni wszelkich zawodów, Towarzystwa lekarskie i naukowe i inteligencja naszego miasta.

Nie do nas należy ocena naukowej działalności prof. Szokalskiego, ocenił ją już dawno świat naukowy w kraju i za granicą, my zaś wszyscy, którzy jesteśmy świadkami jego niestrudzonej pracy, którzy znamy jego szeroką działalność na niwie praktycznej i naukowej, jego zacność charakteru i podniosłość umysłu, winniśmy tylko, łącząc nasze życzenia w dniu jubileuszu, powinszować lekarzom, iż w swojem gronie takiego liczą kolegę, a społeczeństwu, iż takim szczyci się uczonym...

„Słownik lekarzy polskich” na siedmiu stronicach wylicza około 170 prac jubilata w polskim języku i w obcych, z których oprócz wielu innych jako pierwsze obszerne dzieło okulistyczne w polskim języku zasługuje na uwagę „Wykład chorób przyrządu wzrokowego u człowieka” (2 tomy po 400 stronnic). Wkrótce wyjdzie z druku dzieło p. t. „Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie”. Prace niespecjalne znane są czytelnikom zapewne, nie mamy też zamiaru ich tu wyliczać, pragnęliśmy tylko przypomnieć czytelnikom naszym o dniu jubileuszowym zasłużonego nauce i krajowi męża, którego imię jest synonimem zacności a życie szeregiem zasług oddanych nauce i krajowi.

Pomimo lat sędziwych jubilat dzisiejszy nie ustaje w pracy, a długi spis dzieł jego jest najlepszym dowodem jego wielostronnego wykształcenia i bystrości umysłu.

Otoczony miłością i szacunkiem kolegów i przyjaciół jest dziś równie czynny jak przed laty pięćdziesięciu, niech nam więc długo jeszcze pracuje i przykładem swoim innych do pracy zagrzewa!

dr ***

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Departament medyczny ministerjum spraw wewnętrznych, wobec ewentualności zawleczenia cholery na wiosnę roku przyszłego przesłał gubernatorom południowych prowincyj Cesarstwa cyrkularz, polecający im odbyć w ciągu jesieni r. b. rewizję wszystkich miast, miasteczek i wsi i polepszyć stan sanitarny takowych zgodnie z wymaganiami hygjeny współczesnej.

= Wskutek znacznej liczby kwestyj prawodawczych, wnoszonych w ostatnich czasach do rady państwa, a których większość wchodzi do departamentu praw, postanowiono w widokach ulgi dla tegoż departamentu odsyłać część takowych do departamentu spraw cywilnych i duchownych.

= Przywóz kolejami towarów zagranicznych przedstawia się w ciągu pierwszego półrocza r. b. jak następuje: przez stację Sosnowiec przewieziono pudów 8,329,707, Aleksandrów 2,268,113, Rewel 1,436,338, Mławę 1,415,834, Libawę 1,282,719, Granicę 1,038,140 Wołoczyska 721,487, Wierzbołów 658,916, Grajewo 654,040, Radziwiłów 497,601, Ungeny 495,501 i Rygę 427,244. Ogółem więc w ciągu tego półrocza przywieziono do Cesarstwa i Królestwa z zagranicy towarów około 20 miljonów pudów. Pokaźna cyfra, ale czy choć na połowę wywzajemniliśmy się, o tem sprawozdanie z którego te wiadomości notujemy zamilcza.

= Według ułożonego przez ministerjum komunikacyj wykazu sum, wnoszonych przez towarzystwa kolei żelaznych jako procenty od ogólnego dochodu na utrzymanie rządowych dyrektorów i inspektorów dróg żelaznych, zarządy kolejowe mają wnieść w roku przyszłym ogółem 918,851 rs.; procentów owych nie wnoszą do skarbu tylko pięć zarządów kolejowych, między temi warszawsko-petersburski, warszawsko-wiedeński i warszawsko-bydgoski.

= Budowa drugiego toru na kolei terespolskiej na przestrzeni od Pragi do Brześcia rozpoczęta w r. 1883-im ma być ukończoną całkowicie z dniem 1-m kwietnia r. p. Roboty postępują szybko. Pięć pociągów gospodarczych v. roboczych uwija się codziennie po linji, zwożąc konieczne do roboty materjały i robotników.

= Inspekcja rządowa wraz z delegatami Towarzystwa miała w dniu 23-im b. m., według doniesienia *Gaz. kiel.*, wyruszyć z Iwangrodu (Dęblina) dla obejrzenia stanu robót na linji kolei dąbrowskiej. Inspekcja potrwa tydzień czasu. Obecna inspekcja będzie już ostatnią i niejako wyprzedzającą przybycie komisji z Petersburga, złożonej z czterech delegatów ministerjum. Dyrektorem drogi mianowany został p. Alfred Meinhard, dotychczasowy inspektor rządowy przy budowie kolei.

= Gabinet inspektora gazowego m. Warszawy zaopatrzony zostanie w najnowsze przybory czystość i siłę oświetlającą gazu oznaczające.

= Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu roztrząsano sprawę wysłania memorjału do magistratu, w kwestji opieki nad terminatorami, z prośbą o wprowadzenie w życie opracowanego przez Towarzystwo projektu. Zebranie poleciło również śpieszne rozesłanie pono-

wnych odezw w sprawie stacyj meteorologicznych, oraz wysłania ankiety w kwestji drobnego przemysłu. W końcu debatowano nad nowemi wnioskami i projektami, nadesłanemi w różnych, dotyczących przemysłu sprawach.

= Na wicedyrektora oddziału tanich kuchen zaproszono pana Władysława Niedźwiedzkiego, pedagoga.

= Premiera.

Przedstawienie „Snu letniej nocy” wywołało wczoraj w tłumie zgromadzonej publiczności tak natężone zaciekawienie, jakiego od bardzo dawna w teatrze nie pamiętamy.

Patrzono i słuchano z nabożeństwem i wrażenie było o ile sądzić można z fizjognomji widzów silne i dodatnie...

Notujemy ten objaw pocieszający, i bodaj on był w publiczności zwiastunem zwrotu ku szlachetniejszym upodobaniom!

Pojawienie się na naszej scenie ślicznej fantazji Szekspira zbyt jest niezwykłym wypadkiem, abyśmy załatwić się z nim mogli dorywczą wzmianką, nie uporządkowawszy rozwagą wrażeń, jakie podobne dzieło wywrzeć musi na każdym, kto nie zobojętniał dla poetyckich natchnień genjuszu...

Odkładając więc do wieczora szczegółowe sprawozdanie, przestajemy w tej chwili na zaznaczeniu że przedstawiono „Sen letniej nocy” tak, jak tylko na to środki naszego teatru pozwoliły.

Wystawa staranna, sumienność reżyserska widoczna, gra artystów pracowita, muzyka nieporównanie piękna, dobrze wykonana, wszystko to powinno przyczynić się do wytłumaczenia szerokim kołom widzów piękności poematu Szekspira.

Staraliśmy się według własnego rozumienia piękności te zaakcentować, mówiąc o samem dziele, pozostają nam do zanotowania uwagi tyczące traktowania na naszej scenie tego dzieła.

Postaramy się i pod tym względem pogląd nasz wymotywować.

= Uroczystość patronki muzyki.

W dniu św. Cecylji, patronki muzyki, Towarzystwo muzyczne zamierza wystąpić z wielkim wieczorem, w program którego oprócz muzyki wejdzie sztuka dramatyczna.

W tym celu zaproszeni być mają do współudziału artyści nie należący do składu teatrów warszawskich.

Taniec, co jest rzeczą naturalną, wykluczony został z porządku wieczornego.

= Jeszcze „Hołd pruski.“

Z powodu pominięcia Matejki przy tegorocznem premjowaniu artystów na wystawie berlińskiej *Berl. Tagblatt* tak się odzywa:

„O ile na decyzję monarszą oddziałała wybitna tendencja dzieła artysty, trudno nam naturalnie orzec.

„Być jednak może, iż ta okoliczność, że artysta nie przebył dotychczas pierwszego stopnia, aby otrzymać wielki medal, a zwłaszcza, że nie otrzymał medalu małego, nie była tu bez wpływu, i dlatego nie dano artyście ani jednej ani drugiej odznaki.

„Przypuszczenie to jest w każdym razie dla wszystkich partyj najbardziej zadawalniającem załatwieniem sprawy, gdyż dla dzieła tak potężnego, jak obraz „Hołdu pruskiego“, byłby order mały nieodpowiedniem ocenieniem zasługi.“

= Udogodnienie.

Właściciel jednego z nowych domów w Alei jerozolimskiej, urządził w mieszkaniu stróża szafkę z przegródkami do składania listów i gazet dla lokatorów.

Lokatorzy, jak dotąd, są z pomysłu tego wielce zadowoleni.

= Amatorzy zimnej kąpieli.

Jeden z naszych czytelników, znalazłszy w *Kurjerze* wzmiankę o dwóch wytrwałych zwolennikach kąpieli rzecznej, którzy dotychczas używają tej przyjemności, postanowił przekonać się ile też rzeczywiście osób kąpie się teraz jeszcze w Wiśle.

Okazało się, że mamy w obrębie Warszawy dwadzieścia kilka osób z zamiłowaniem i wytrwałością uprawiających ten sport kąpielowy, bez względu na stan pogody i wysokość termometru.

Wszyscy prawie kąpielowicze wyglądają zdrowo i czerstwo i wszyscy jednomyślnie utrzymują, iż kąpiele wiślane w obecnej porze wywierają wpływ zbawienny na stan ich zdrowia.

Przeważną część kąpiących się stanowią ludzie wiekowi, a nawet starcy, którzy od wielu lat zimową porą kąpią się w Wiśle, lubo nie brak i młodych, co zachęceni radą starszych idą za ich przykładem.

Do używających kąpieli należy także kilka pań, w tej liczbie jedna z artystek opery.

Prawie wszyscy kąpią się w łazienkach od strony Pragi, w godzinach rannych od 7-ej do 9-ej, panie zaś nieco później.

Widzimy zatem, że w obecnych czasach zniewieściałości i wydelikatnienia nie brak nam jeszcze ludzi prawdziwie zahartowanych!

= Nowe stowarzyszenie.

W Warszawie tworzy się koło łyżwiarzy, nie mające nic łącznego z wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami już istniejącemi.

Celem kółka będzie uprawianie jazdy na łyżwach jak niemniej urządzanie zabaw na lodzie wydzierżawionym przez towarzystwo.

Inicjatorowie przedstawili już władzy stosowną ustawę.

Do nowego klubu zapisywane będą... kobiety, które w ślizganiu się są mistrzyniami...

= „Królowa pieśni”.

Grono młodzieży... kantorowej otrzymało z Berlina telegram, zapowiadający przybycie do Warszawy śpiewaczki niemieckiej, która przed kilkoma laty w sferach tejże młodzieży cieszyła się niemałem uznaniem.

Na radosną tę wieść „protektorowie sztuki” zebrali się na dworcu kolejowym w komplecie, przyjęli śpiewaczkę z wielką atencją, a następnie... zawieźli na bankiet, podczas którego doręczyli jej wieniec z napisem: „królowej pieśni—od wielbicieli!”

Jak widzimy, o laury nie jest bardzo trudno... w Warszawie.

= Olbrzymia broda.

Od kilku dni zwraca na siebie uwagę przechadzający się po ulicach Warszawy i w miejscach publicznych jegomość posiadający olbrzymiej wielkości brodę.

Rzeczywiście broda ta już dobrze szpakowata sięga do pasa swojemu właścicielowi.

Człowiek z brodą, rodem włoch, jest komisantem handlowym z Antwerpji i chwilowo bawi w naszem mieście.

= Wykryta kradzież.

W dniu onegdajszym w mieszkaniu p. M. na Pradze spełnioną została zuchwała kradzież.

Lokator powróciwszy do domu zastał wszystko w nieładzie, pootwierane szafy, komody i kufry, z których zabrano rozmaite przedmioty wartości około 500 rs.

Ponieważ kradzież była dokonaną w biały dzień, więc pierwsze podejrzenie padło na stróża, który nie sposób aby mógł nie widzieć złodzieja wynoszącego za bramę rzeczy znacznej objętości i wagi.

Stróż zapierał się wszystkiego, lecz dodał, że jakiś człowiek wybiegł szybko z podwórza, ale nic przy sobie nie miał.

Zrobiono rewizję na podwórzu i w dole śmietnikowym znaleziono wszystkie skradzione rzeczy w dwóch dużych workach.

Widocznie pomysłowy rzezimieszek uczynił sobie chwilową kryjówkę.

= Kradzieże.

Na Wielkiej pod nrem 14-ym z mieszkania p. R. skradziono klejnoty wartości kilkuset rs.

Na Elektoralnej pod nrem 6-ym ujęto złodziejkę Eleonorę Brylant, która okradła swoich chlebodawców na pareset rs.

Na Siennej pod nrem 15-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów.

= Mimowolne otrucie.

Nocy wczorajszej, zamieszkały na Złotej p. G., powróciwszy do domu, po sutej kolacji uczuł niezmierne pragnienie, a dla zaprawienia niezbyt smacznej wody wodociągowej, postanowił dolać soku.

Kiedy to uczynił i po zamięszaniu wypił dobre pół szklanki, krzyknął przeraźliwie, czując mocne palenie w ustach i w przewodzie pokarmowym.

Krzyk p. G. rozbudził domowników, wezwano lekarza, który też skonstatował otrucie, polegające na przepaleniu kiszek.

Zamiast soku pan G. nalał sobie lekarstwa przeznaczonego dla wysmarowania chorego konia.

Chociaż zarządzone środki usunęły na razie niebezpieczeństwo, jednakże stan zdrowia pana G. budzi poważne obawy.

= Z poparzenia.

Czteroletnia Apolonja Królikowska, która, jak to donosiliśmy, uległa przed kilkoma dniami ciężkim poparzeniom, zmarła w strasznych cierpieniach.

Rodziców za niedostateczny dozór nad dzieckiem, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ogień.

Wczoraj przed południem w zabudowaniach IV-go oddziału straży ogniowej, w mieszkaniu bradmajstra kapitana Kupniewskiego, zapaliło się od silnie rozpalonego pieca, drewniane przepierzenie.

Miejscowi topornicy, wyrąbawszy część przepierzenia, stłumili ogień bez dalszych następstw.

Tegoż dnia, o godz. 3¼ po południu zapaliły się sadze w kominie na Starem Mieście.

Ogień ugasili kominiarze.

= **Wypadki.** — Bolesław M., dozorując robót około oczyszczenia dołu śmietnikowego, na Wolskiej, wpadł w ów dół i złamał prawą rękę w dwóch miejscach. — Na Twardej Michalina T., najechana przez wóz roboczy, zranioną została dyszlem w głowę.

= Z Płocka.

Z Płocka donoszą nam co następuje:

„W bieżącem półroczu szkolnem w gimnazjum płockiem męzkiem, około 60-iu uczniów, z powodu niemożności uiszczenia należności wpisowej, obecnie do rs. 40 rocznie podniesionej, zagrożonych zostało wydaleniem ze szkoły.

Na szczęście jednak tym razem, na opłacenie wpisu za 40-tu blisko uczniów, znalazły się środki pieniężne, bez uciekania się do składek publicznych, a mianowicie rs. 200 z funduszu specjalnego gimnazjalnego na ten cel przeznaczonego, rs. 300 z zapisu ś. p. Sierakowskiej i rs. 250 ofiarowane przez Towarzystwo dobroczynności płockie.

Około 20-tu wszakże uczniów jeszcze, za których rodzice nie byli wstanie zapłacić wpisu, zostało w tych dniach relegowanych.

Młodzieńcom tym jeszcze służy prawo powrotu do szkoły, jeżeli w niedługim przeciągu czasu należność uiszczą.

Zebranie odpowiedniej kwoty, około rs. 400 wynoszącej, jest powinnością płocczan, której niewątpliwie dopełnią.”

= Gorzelnictwo.

Korespondent nasz z Lublina donosi:

„Kampanja gorzelnicza rozpoczyna się w naszej okolicy gorączkowo.

Cena kartofli w większych partjach na wyrób okowity trzyma się w jednej mierze 82½ k. do rubla z dostawą.

W mieście żądają z dostawą do domów za korzec rs. 1 kop. 20.”

= Do statystyki naszych miasteczek.

Z Piaseczna otrzymujemy list następujący:

„Osada nasza w pow. warszawskim liczy 2,500 mieszkańców w połowie chrześcijan a w połowie izraelitów, posiada kościół parafjalny, aptekę, szkołę elementarną, zaś na ochronę lub szpitalik dotychczas jeszcze się nie zdobyła.

Za to ma 18 szynków, czyli jeden na 140 mieszkańców!

Z rzemiosł przeważnie uprawia się szewctwo, proceder rzeźniczy liczy 14 majstrów i należy do najkorzystniejszych, inne zaś rzemiosła mniej popłacają.

Oprócz rzemiosł mieszkańcy zajmują się rolnictwem.

Pojęcia mieszkańców są czysto konserwatywne i panuje tu jeszcze indyjski zwyczaj kastowy: syn szynkarza musi być szynkarzem, rzeźnika — rzeźnikiem, a w rodzie szewców kopyto przechodzi z pokolenia w pokolenie!

Ludność chrześcijańska stosunkowo zamożna, czego nie można powiedzieć o żydach, godnem jest jednak uwagi, że chrześcijanie choć zamożni dzieci do szkół nie posyłają.

Kronika miejscowa twierdzi, że mieszkańcy od niepamiętnych czasów cierpią na księgowstręt i dlatego usilnie unikają wszystkiego co ma jakąkolwiek styczność z drukiem.

Ze światem cywilizowanym łączy stałych mieszkańców Piaseczna jeden egzemplarz *Kurjera warszawskiego*, oraz także jeden jedyny *Gazety świątecznej*.

Są tacy, którzyby powiedzieli, że to zamało, ale piaseczanom wystarcza”...

= Z Biały.

Korespondent nasz z Biały podlaskiej donosi:

„W ciągu minionego lata zdrowotność naszego miasta wyszła szczęśliwie jakoś z pod opieki... nie dozorców sanitarnych, lecz zdrowego w tym roku powietrza.

Jakkolwiek mało dokładaliśmy pracy w sprawie czystości miasta, zdobywamy jednak sławę na innem polu!...

Dla zwalczenia katarów, chrypki i innych „przykrych konsekwencyj” zaziębienia, powstała myśl zniesienia niewłaściwego zwyczaju zmiany lokalów na św. Michał.

Przyznać należy, iż projekt ów ma wiele słuszności w sobie.

We wszystkich niemal miastach kraju termin wydzierżawienia mieszkań przypada na św. Jan, t. j. w porze letniej, najlepiej sprzyjającej do odnowienia lokali; u nas rumacja odbywa się najczęściej w porze słot i chłodów jesiennych, tak, że mieszkania nie mogą być nigdy należycie odświeżone, z drugiej strony byłaby w tem dogodność wielka dla przybywających z innych miejscowości t. zw. świętojańskich lokatorów, którzy wobec tutejszego zwyczaju niemogą dostać mieszkań przez cały kwartał do dnia 29-go września.

Otóż powstająca myśl urzeczywistnia się w zbiorowem podaniu tutejszych mieszkańców, która ma wkrótce pójść do właściwego zatwierdzenia władzy.”

= Drogi talentu.

W jednej z tutejszych instytucyj kulinarnych spotkaliśmy garsona, mówiącego do gości wierszem i odpowiadającego na pytanie mową wiązaną.

Pokazuje się, iż talent różnemi chodzi drogami.”

= Okradzenie kasy gminnej.

W gminie Brudzeń w powiecie lipnowskim w nocy z dnia 19-go na 20-ty b. m. spełniono została osobliwa kradzież śmiała.

Korzystając z ciemności, złodzieje weszli oknem do kancelarji wójta gminy, otworzywszy je wyjętą w tym celu szybą.

W izbie, w której znajdowała się kasa i archiwum gminne, spało dwóch stróży, sen ich jednak był tak silnym, iż nie słyszeli przybycia nieproszonych gości.

Nie zbudziło ich nawet wyniesienie przez złodziei oknem na dwór dwóch skrzyni kasowych, z których jedna zawierała fundusz gminny, druga kapitał kasy pożyczkowej.

Ogółem w obydwóch skrzyniach było gotowizną około 1,100 rs.

Złodzieje zabrali nadto kontrole i wiele innych papierów, a kradzież spostrzeżono dopiero nazajutrz rano.

Wiadomość o niej wprawiła w ruch całą gminę, dotykając bezpośrednio lub pośrednio wszystkich niemal jej mieszkańców.

Rozbiegli się więc liczni posłańcy piesi i konni po polach i lasach otaczających Brudzeń.

Na ślad jednak złodziei nie wpadnięto!

Po długich poszukiwaniach znaleziono tylko w odległości jednej wiorsty od kancelarji gminnej, w polu nad rzeką Skrwą, wprost wsi Juneszyce, obydwie skrzynie skradzione, ale rozbite i puste.

Po otrzymaniu wiadomości o tej kradzieży w Lipnie, zarząd powiatowy rozwinął na miejscu, przy współudziale sędziego śledczego, energiczne śledztwo.

Dotąd jednak nic nie wykryto.

Wójt przy pierwiastkowem badaniu, przyaresztował dwóch ludzi, na których ma podejrzenie.

Zeznania ich wszakże do tej chwili nie usprawiedliwiły posądzeń,

---

= Z letargu w sen wieczny.

Piętnastoletnia dziewczyna w okolicy Łodzi, o której zapadnięciu w letarg donosiliśmy przed kilkoma dniami, przebudziła się wprawdzie, ale wkrótce po przebudzeniu zapadła powtórnie w sen, tym razem wieczny.

Lekarze śmierć jej stwierdzili stanowczo.

Z sali sądowej.

Oszustwo w Banku handlowym.

W końcu kwietnia r. b. nabył znacznego rozgłosu wypadek wyrafinowanego podstępu, za pomocą którego dwaj surdutowi amatorowie cudzej własności zdołali podnieść z Banku handlowego przeszło 800 rs. przeznaczonych dla jednego z kupców tutejszych.

Ostatecznie pieniądze ulotniły się, ale przynajmniej sprawców oszustwa przytrzymano i wczoraj właśnie sprawa ich była przedmiotem roztrząsania w II-im wydziale karnym sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Rudolf i Mikołaj Iwanow; pierwszy z nich liczy dopiero 19, drugi zaś 25 lat wieku.

Do dokonania przestępstwa pomogła dwom obiecującym młodzieńcom ta okoliczność, iż obaj zajmowali urzędy na stacji towarowej kolei warszawsko-petersburskiej; za narzędzie zaś malwersacji posłużyło sfałszowanie jednego ze świadectw przekazowych wydawanych przez biuro kolei osobom przesyłającym towar na kredyt (*Nachnahme*).

W takich razach, oprócz zwykłego kwitu, kupiec lub ajent ekspedjujący towar, otrzymuje nadto osobny przekaz, w którym oznaczoną jest podana przez niego wartość towaru. Przekazy rzeczone wypisują się na specjalnych opatrzonych drukowanemi numerami porządkowemi blankietach, z których każdy składa się z trzech części: jedna z nich pozostaje na stacji w księdze sznurowej, drugą kolej wysyła wraz z samym towarem do miejsca jego przeznaczenia, trzecią wreszcie, jak wspomnieliśmy, otrzymuje właściciel ekspedjowanego towaru. Osoba, pod adresem której towar wysłano, otrzymać go może na właściwej stacji kolei nie inaczej, jak po opłaceniu wskazanej w świadectwie należności. Gdy to nastąpi, owa druga część świadectwa powraca na miejsce ekspedycji wraz z poświadczeniem o niszczeniu opłaty, a wówczas właściciel przekazu odbiera na miejscu swoją należność. W Warszawie wypłatę przekazów kolei warszawsko-petersburskiej, przenoszących 50 rs., uskutecznia Bank handlowy, dokąd w tym celu zarząd stacji towarowej przesyła codziennie wszystkie zwrócone mu z poszczególnych stacyj poświadczenia wraz z osobnym ich wykazem.

Otóż urządzenie to, wpływające nader dodatnio na rozwój stosunków handlowych, stało się dla wspomnianych powyżej amatorów cudzego grosza środkiem dla urzeczywistnienia swojego pomysłu, bardzo co prawda zręcznego, lecz natomiast stojącego, niestety, w nazbyt wyraźnej sprzeczności z przepisami kodeksu....

Łupem pomysłowych oszustów stała się poważna suma, którą w ilości 840 rs. powinien był otrzymać z Banku handlowego hurtowny kupiec miejscowy Hoenigman.

H. dnia 11-go kwietnia r. b. wyekspedjował był do Wilna sposobem przekazu 112 skrzynek pomarańcz i cytryn, za które należność wynosiła 840 rs. 40 kop. i po upływie tygodnia począł niemal codziennie dowiadywać się w Banku handlowym o to, czy odnośne świadectwo nadeszło, lecz zawsze spotykała go odpowiedź przecząca. Tak minęło trzy tygodnie czasu. Zaniepokojony zwłoką, H. udał się na stację towarową, gdzie przy sprawdzeniu ksiąg przekonano się, że z ksi gi przekazów wycięty został blankiet pod nrem 4,907. **Dalsze dochodzenie wykryło, że Bank handlowy, stosując się do nadesłanego** mu z biura kolei wykazu, wypłacił należność Hoenigmana okazicielowi przekazu pod nrem 4,907 za pokwitowaniem Zyberta. Wówczas wreszcie skonstatowano, że w owym wykazie świadectw, numer 4,907 figurował zamiast właściwego numeru 4,507, w którym w tym celu już po podpisaniu wykazu cyfra 5 na 9 przerobioną została; tudzież że sam przekaz pod nr 4,907, na mocy którego sumę w Banku wypłacono, był sfałszowanym.

Wobec takiego stanu sprawy nie pozostawało najmniejszej wątpliwości, iż winnych szukać należało pośród urzędników kolei.

Niebawem też znaleziono ich, dzięki jednemu z urzędników Banku, który poznał odbiorcę pieniędzy w osobie Michała Rudolfa.

R. niezwłocznie przyznał się do wszystkiego i wymienił Iwanowa, jako swojego wspólnika.

Wedle opowiadania Rudolfa, i jemu i Iwanowowi, z którym razem mieszkał, pensja nie wystarczała na osobiste wydatki... Często też użalali się przed sobą wzajem na niedostatek. Pewnego razu Iwanow podsunął mu myśl czynu, który w rezultacie zacieśnił węzły ich koleżeństwa... za więzienną kratą, a który R., stosując się do rady koleżki, wykonał w biurze w wielką sobotę, korzystając z nieobecności naczelnika stacji. W końcu z też dowiedziano się, że i Iwanow był w Banku wraz z Rudolfem przy odbiorze pieniędzy i za swój udział w przestępstwie otrzymał 415 rs.

Co się tyczy Iwanowa, to ten od pierwszej chwili zapewniał o swojej niewinności, utrzymując, że o przestępstwie Rudolfa nic zgoła nie wiedział, chodził zaś z nim do Banku w przekonaniu, iż R. ma otrzymać ztamtąd własne swoje pieniądze, z których następnie pożyczył mu 415 rs.

Że jednak sędziowie, wobec zeznań świadków, nie uwierzyli afektowanej opowieści p. Iwanowa, dowodem tego był wyrok, mocą którego orzeczono winę obu podsądnych i w myśl 1657 i 1692 art. kodeksu karnego skazano Iwanowo na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i $1\frac{1}{2}$ roku rot aresztanckich, Rudolfa zaś, ze względu na jego niepełnoletność i przyznanie się do winy, tylko na 8 miesięcy wieży.

Fr. N.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksandra z Jasińskich **Kosmińska,** wdowa po obywatelu ziemskim, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 23-im października r. b., o godzinie 11 i pół w nocy, zeszła z tego świata, przeżywszy lat 65. Synowie i córki zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 26-ym b. m., to jest w niedzielę o godzinie **9-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **1 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—3400—

† Dnia 27-go października r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **9 i pół** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej za duszę ś. p. Stanisława **Millera,** na które pozostała żona wraz z rodziną zaprasza krewnych i znajomych. 3—1244

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 24-go października.

Książę Kumberlandji zażądał od brunświckiej rady rejencyjnej, aby zaopatrzyła swoim podpisem jego patent. Rada z odwołaniem się do cesarza odmówiła.

Berlin 24-go października.

Windhorst, przewódzca stronnictwa welfów oświadczył w rozmowie, iż książę Kuberlandji zrzeka się prawa do tronu hanowerskiego.

Petersburg 24-go października.

Od dnia 24-go do 28-go sierpnia st. st. petersburski sąd wojenny okręgowy roztrząsał sprawę, w której oskarżonych było o zdradę państwa 14 osób, a mianowicie: szlachcianka Figner, córka księdza prawosławnego Czemodanowa, syn duchownego Niemołowskij, syn duchownego Surowcew, syn kupca Spandoni—Basmandżi, szlachcic Czujkow, syn kupca Iwanow, żona doktora Wolkensztein i dymisjonowani wojskowi: podpułkownik 39-go pułku piechoty Aszenbrenner, sztabs-kapitan 9-ej brygady artylerji Pochitonow, porucznik 28-ej brygady artylerji Rogaczew, podporucznik 131-go pułku piechoty Tichanowicz, chorąży korpusu szturmanów floty Juwaczew i dymisjonowany porucznik floty baron Stromberg. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi należenia do **tajnego stowarzyszenia, mającego na celu obalenie** istniejącego państwowego, społecznego i ekonomicznego porządku rzeczy drogą gwałtu. Działalność tą ujawniła się w całym szeregu zbrodniczych zamachów na życie zmarłego Monarchy, zakończonych męczeńską Jego śmiercią, a także w szeregu morderstw i zamachów na życie dostojników państwa i urzędników, oraz innych przestępstw, których skutkiem było naruszenie państwowego porządku i publicznego spokoju. Oskarżona Czemodanowa uznana została za winną należenia do stowarzyszenia dążącego do wywołania przewrotu w państwie w mniej więcej oddalonej przyszłości bez uciekania się wszakże do środków gwałtownych. Figner była agentem komitetu wykonawczego przestępnego stowarzyszenia, brała udział w propagandzie wśród ludu w roku 1875-ym, w demonstracji przed soborem kazańskim dnia 18 go grudnia 1876-go roku, w przestępnych zjazdach w m. lipcu 1879 r. w zamachu na życie zmarłego Monarchy w zimie w r. 1879 w Odessie, w przygotowaniach do wysadzenia w powietrze pociągu Cesarskiego w Moskwie, w przygotowaniu eksplodujących przyrządów, użytych do spełnienia zbrodni dnia 1 (13) marca 1881 r., w organizowaniu w Petersburgu przestępnych kółek pośród robotników, w morderstwie w Odessie w 1882 r. jenerał-majora Strelnikowa, w organizowaniu przestępnych kółek wśród armji według programu tajnego stowarzyszenia „Narodnej Woli". Co do Iwanowa, wyjaśnionem zostało, iż rozszerzał w 1880 r. pomiędzy robotnikami guberni kijowskiej rewolucyjne teorje, brał udział w organizacji drużyn bojowych do wykonywania zamachów na życie dostojników państwa. Co do Tichanowicza, iż będąc naczelnikiem straży w więzieniu kijowskiem, wypuścił w dniu 17 sierpnia st. st. 1882 r. wymienionego wyżej Iwanowa, opatrzywszy go w odzież. Co do Wolkensztein, iż brała udział w zamordowaniu gubernatora charkowskiego Krapotkina. Co do Rogaczewa, iż w roku 1880 zawiązał stosunki z Żelabowem, Suchanowem i innymi, obmyślał u Suchanowa plan propagandy rewolucyjnej wśród armji, uczestniczył w ułożeniu ustawy propagandy wojenno-rewolucyjnej na zasadach stowarzyszenia „Narodnej Woli", rozpowszechniał w 1881 r. rewolucyjne zasady pośród wojska w Helsingforsie, po powrocie do Petersburga ukrywał u siebie kompromitujące przedmioty, powierzone mu wkrótce po wypadku dnia 1 (13) marca 1881 r. przez Suchanowa, odbył w 1882 r. z polecenia stowarzyszenia podróż do kraju północno-zachodniego, wchodził tam w stosunki z oficerami w celu utworzenia wojenno-rewolucyjnych kółek, zażądał w 1883 r. z porady Figner dymisji, by się zająć organizacją zbrodniczych szajek. Co do Pochitinowa, iż rozpowszechniał wydawnictwa rewolucyjne pośród oficerów artylerji i akademji wojennej. Co do Stromberga, iż zawiązał stosunki z Suchanowem, Żelabowem i innymi, jeden z pierwszych wszedł jako członek do petersburskiego centralnego kółka wojenno-rewolucyjnego, w dniu 1 (13) marca 1881 r. znajdował się w mieszkaniu Suchanowa, uczestniczył w hektografowaniu proklamacji z powodu zbrodni spełnionej w dniu powyższym, w usunięciu z mieszkania Figner przyrządów drukarni tajnej i zapasów dynamitu. Co do Aschenbrennera, iż organizował w 1882 roku w Mikołajewie kółko wojenno-rewolucyjne pośród oficerów pułku prazkiego, urządzał u siebie walne zebrania kółek rewolucyjnych oficerów wojsk lądowych i marynarki, wskazywał sposoby przestępnej propagandy wśród prostych żołnierzy miejscowych pułków. Co do Juwaczewa, iż organizował z polecenia Aschenbrennera kółko wojenne rewolucyjne wśród oficerów marynarki w Mikołajewie i brał udział w połączeniu tego kółka z kółkiem pułku prazkiego. Co do Niemołowskiego, Spandoni-Basmandżi, Surowcewa, Czajkowa, Czemodanowej także są oddzielne punkty oskarżenia. Sąd skazał: Fignerową, Aschenbrennera, Rogaczewa, Pochitinowa, Stromberga, Juwaczewa, Tichanowicza, Wolkelnsteinową na karę śmierci przez powieszenie; Iwanowa, Niemołowskiego na zesłanie do robót ciężkich w kopalniach be-

terminu, Czajkowa na lat 20, Surowcewa i Spandoni Basmandżi na lat 15, Czemodanową do robót ciężkich w fabrykach na 4 lata. Wyrok został zatwierdzony w dniu 5 (17) b. m. przez pomocnika głównodowodzącego wojskami okręgu petersburskiego z zamianą naznaczonej przez sąd kary Niemołowskiemu na zesłanie do robót ciężkich na lat 20, Czemodanowej na zesłanie do oddalonych miejscowości Syberji. Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie rozkazać zamienić karę śmierci dla: Figner, Pochitonowa, Aschenbrennera, Tichanowicza na zesłanie do robót ciężkich bez terminu, dla Wolkensztein, Juwaczewa na zesłanie do robót ciężkich na lat 15. Wyrok odnośnie Stromberga i Rogaczewa został wykonany w dniu 10 (22) b. m. (*Ajencja północna*).

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go października, godz. 6 min. 10.

Wczorajsze słabsze niż w dniach poprzednich usposobienie giełdy berlińskiej dla rubli rozwijało się dziś dalej, jakkolwiek nie w wielkich rozmiarach. W ogóle sytuacja nie była ciekawa, ruch mały, chęć do interesów bardzo skromna, pieniądz znów trochę droższy, dyskonto prywatne podniosło się do $3^{3}/_{8}$%. Ten stan rzeczy oddziałał na wszystkie pola działalności giełdowej, dążność ogólna była zniżkowa. Wartości spekulacyjne jakkolwiek żadną nową katastrofą dotknięte nie zdołały się utrzymać przy kursach i drobne straty poniosły. Akcje kredytowe obniżyły się o 1 markę, również nieco niżej udziały dyskontowo-komandytowe i kolejowe wartości nieco lepiej lecz bez większych różnic kursowych, górnicze słabo. Runek rent obcych również mało ożywiony. Kursa nieco niższe. Rosyjskie straciły też wraz z innemi. Ruble o drobnostkę niżej. Żyto bez zmiany, w towarze gotowym o 25 fenigów droższe.

Berlin 24-go października, godz. 5 m. 0 po poł. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	207.20
Weksle na Warszawę	206.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	206.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . .	60.40
Akcje kredytowe	482.—
Listy zastawne serja I-sza	62.20
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	144.24
Żyto na wiosnę	137.50

Petersburg 24-go października, god. 7 min. 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$24^{17}/_{32}$ $^{5}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$219^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . .	$207^{5}/_{8}$
Półimperjały	8.08

Giełda berlińska, jak widzimy, dotrzymała obietnic i tak jak rano szacowała tak też i notowała urzędowie kursa nieco niższe od tych jakie płacono dnia poprzedniego. 25 fenigów obniżki na 100 rs. w tranzakcjach końcomiesięcznych nie jest to wiele, ale jednak w każdym razie źle to świadczy o dążeniach i nie pozwala przewidywać rozwoju interesów w kierunku przyjaźniejszym dla waluty rosyjskiej. Rozumie się, że wywołać to powinno zwyżkę kursów walut obcych na giełdzie naszej, jeżeli jednak nie przeważą wpływy miejscowe. Wczoraj naprzykład pomimo słabszych szacowań berlińskich i pokupu ze strony jednej z instytucyj kredytowych silne zaofiarowania przez jedego z bankierów zwiększyło tak znacznie podaż złota, iż kursa zamiast podnieść się doznały zniżki i stanęły jeszcze dalej od równi berlińskiej niż dotychczas. Nienormalny ten stan nie może jednak trwać długo, a chociaż zapotrzebowanie gotówki ciągle jest znaczne, niemniej jednak trzeba będzie dorównać się i zacząć kiedyś sprzedawać bez strat. Kursa dnia poprzedniego były: 207.10, 207, 483, 144, 137.50.

J. Wł.

Gdańsk 23-go października 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	7.32
„ „ regulacyjna bieżąca . .	6.47
„ „ na dostawę wiosenną	6.89
Groch do jedzenia	5.45
„ na paszę	5.51
Żyto cena najwyższa za polskie . .	5.33
„ „ regulacyjna	4.59
„ „ na dostawę wiosenną . .	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 24-go października 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 113—114, średnia 103—110, ordynaryjna 89—98.

Żyto: wyborowe 85 — 87, średnie 82—84, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 80—90, średni — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 90 — 95, średni 85 — 88, ordynaryjny 75—83.

Gryka 90 — 95. **Groch** 80 — 95, — — —. **Kasza jaglana:** wyborowa 115—138, średnia — — —, ordynaryjna — — —.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 24-go października r. 1884.

Mieliśmy dziś na placu Witkowskiego prawdziwy w całem znaczeniu piątek.

Dostawy pszenicy ograniczyły się tylko do kilku partek, dowiezionych przez okolicznych producentów.

Z próbek wcale do sprzedaży nie ofiarowywano tegoż ziarna.

Przy tak małych ilościach usposobienia określić niepodobna.

Płacono za wyborową 7 rs., za pstrą i dobrą 6.85 bez kosztów odstawy.

Żyta trochę więcej, około 400 korcy się znalazło, ale również z dowozów osią drobnemi partyjkami po 10, 20 i 50 korcy.

Żyto chętniej trochę kupowano i płacono za wyborowe $5.17^{1}/_{2}$, 5.20 i 5.25 z odstawą na wiatrak lub do młynów mechanicznych na własnych furach, czyli bez kosztów.

Jedna wyjątkowo piękna mała partyjka osiągnęła 5.40, lecz ceny tej za normalną uważać nie można.

Średnie 5 rs., 5.05 i 5.10 płacono.

Owsa więcej niż zwykle, około 350 korcy dostawiono.

Rozprzedano je na potrzeby miejscowe po 2.90, 3 rs., 3.05 i wyżej aż do 3.30 za korzec.

Parę drobnych partyjek grochu polnego na potrzeby miejscowe rozkupiono w jeszcze drobniejszych ilościach po cenach rozmaitych.

Siana, jak na piątek, mało. Przy licznym pokupie płacono 40, 45—50 kop. za pud.

Słomy mało też. Cena 25—28 kop. za pud.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

W tygodniu minionym dostawa bydła rogatego na targ praski była nieco mniejszą niż tygodni poprzednich.

Dowieziono bydła stepowego 1373 wołów i 16 krów, krajowych krów 101. Z tej liczby rzeźnicy warszawscy zakupili wołów stepowych 983 sztuk, resztę zakupiono na prowincję. Za woły płacono około 6 i pół kop. za funt żywej wagi, czyli około 2.60 za pud. Mięsa bitego wołowego dowieziono 2,241 pudów, również mniej niż w tygodniu poprzednim.

To zmniejszenie się dowozu wywołało zwyżkę drobną cen mięsa na targach żywnościowych. Płacono więc średnio za funt mięsa na pieczeń $13^{1}/_{2}$ kop., $11^{1}/_{2}$—$12^{1}/_{2}$ za mięso z części przednich, $22^{1}/_{2}$ do 25 za polędwicę.

Funt łoju wołowego 15 kop. Cynadry $22^{1}/_{2}$, cztery nogi 80, flak 1 rs., ozór 90 kop.

Dostawa cieląt trzyma się w mierze, około 350 sztuk, mięsa bitego prawie wcale nie drwieziono. Ceny nie zmienione. Cielęciny funt od dyszka i kotleta 18 kop., z części przednich 15 kop.

Móżdżek 15, cztery nóżki 20 kop.

Baranów na targ właściwy dopędzono 1,130 sztuk. Cena dochodziła $8^{1}/_{2}$ rs. Baraniny dowieziono 1,241 pudów, płacono za funt o4 dyszka 12—14 kop, inne części 10 koo. za funt.

Wieprzów ciągle dostawa bardzo silna. 2.200 sztuk w tygodniu poprzednim dostawiono. Z tej liczby do Łodzi kupiono sztuk 200, płacono za wieprza w stosunku 5.30 za pud żywej wagi. Mięsa bitego 844 pudów przywieziono. Płacono od szynki 14 kop., boczek 15 kop., schab 18, inne części 13 kop. za funt.

Słonina świeża cienka 20 kop., nruba 22, sadło $22^{1}/_{2}$ kop. za funt, kiełbasa w jatkach 20 kop. za funt.

Drób dosyć stosunkowo tani na targach warszawskich. Indory bite 2.50—4 rs., indyczki 1.80—2.50. Kaczki od 30—50 kop, bita tłusta 60 kop. Gęri bite wcale tanie, gdyż za 1.20 do 1.50 bardzo piękne kupowano. Kurczęta żywe 30—40 kop. sztuka.

Ze zwierzyny, zajęcy mnóstwo i dosyć tanio. Sprzedają od 75 kop. do rs. 1.50, kuropatwy para rs. 1, jarząbki 90 kop. Cyranki małe 50 kop., dzikie kaczki 1.50 para. kwiczoły 30 kop. para, bekas 60 kop., głuszcze 1.20, cietrzewie 1 rs., drobne ptaki bardzo tanie. Sarn bardzo mało.

Ryby w średniej cenie. Żywe sandacze 40 kop., szczupakł 30 kop., karasie $27^{1}/_{2}$, karpie, liny, okonie 25 kop., węgorz 35 kop. za funt. Śnięte szczupaki 20, sandacze 25. karasie 20, różne drobne 10 kop. za funt.

Jesiotr 30 kop., ikra 40 kop. funt. Raki 50 kop. do 2 rs. 40 k. kopa.

Nabiał zdrożał znacznie. Masło bez soli u kolonistów 40 do 40 kop. Śmietana 40—45 kop. kwarta, mleko świeże 10 kop., zbierane 7 kop.

Jaj kopa $1.27^{1}/_{2}$ do 1.30, na sztuki $4^{1}/_{2}$ kop. para.

Jarzyn dużo dowieziono mimo to drogie dosyć. Ziemniaki 1.50 do rs. korzec, stosownia do gatunku. Kapusty kopa 1.50 do 4 rs., włoskiej 15 główek 90 kop. Buraków korzec ćwikłowych 2.40, marchwi 1.40, karoty 2.10; pietruszki wiązka 15 kop., selerów kopa 60—1.20 kop.. porów 60 do rs. 1, kalarepy ćwierć 50 kop. Kalafiory 5—10 kop. sztuka, pomidorów kopa 30—60 kop.

Borówek garniec 45 kop.

Rydzów blacik 40, grzybów 50 kop.

Z owoców winogrona najtańsze 15—30 kop. Melon mały 50 kop., arbuz 30 kop. Śliwek funt 8 kop. Orzechów włoskich kopa 25—30 kop.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 23-ym października r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

J. Fligel,—Tomczycki, Muranowska 8,—Przeobrażenska,—Fridman, Krakowskie,—Łanecki, Franciszkańska hotel Wileński,—Pinder, hotel Saski.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Krz.*—Prosta omyłka drukarska. Zamiast od Żmerynki *ku* drodze moskiewsko-brzeskiej, wydrukowano *na* drodze.

— *Panu Wiktorowi N. z Zimnej.*—Podręcznikiem najodpowiedniejszym będzie „Algebra" Mayera i Choqueta, tłumaczona przez prof. W. Wrześniowskiego.

— *Panu M. A....n.*—Nadesłane nam zadania będą mogły być umieszczone w przyszłym miesiącu. Dołączony zaś przy zadaniach rs. 1 przyjętym być nie może i jest do odebrania w kantorze redakcji.

— *Poniewieżaninowi.*—Przeoczenie korektorskie, do którego już zapóźno powracać.

— *Fani K. B.*—George Sand.

Rada zarządzająca
drogi żelaznej
fabryczno-łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że w myśl paragrafu 44 Najwyżej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa, odbędzie się we wtorek dnia 16 (28) bieżącego miesiąca, o godzinie 1-ej z południa w sali posiedzeń Rady zarządzającej przy ulicy Marszałkowskiej pod nr 1066a ośmnaste publiczne losowanie przypadających do umorzenia akcyj Towarzystwa drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej.

Warszawa 8 (20) października 1884 r. (1245)

Rezkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana —Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikacje pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 13 (25) Октября 1884 г

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.